

Opinia prawna ws. finansowania Świątyni Opatrzności Bożej

Autor tekstu: **Paweł Borecki**

Opinia prawna w sprawie zgodności z Konstytucją oraz z ustawą o gwarancjach wolności sumienia i wyznania dofinansowania z budżetu państwa budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie

"Żaden człowiek nie powinien być zmuszany do uczestniczenia lub łożenia na jakiegokolwiek praktyki religijne, miejsca kultu lub duchowieństwo nie powinien też cierpieć przymusu, ograniczeń, udręczeń fizycznych lub ciężarów majątkowych ani też doznawać innych prześladowań z racji swych poglądów religijnych bądź wierzeń".

"Rozumiemy doskonale (...) Że zmuszanie człowieka do składania opłat na rzecz rozpowszechniania przekonań religijnych, których on nie podziela, to rzecz grzeszna i godna tyraństwa (...)"

Thomas Jefferson — Ustawa o ustanowieniu wolności religijnej (1786 r.)

Decyzję Sejmu w dniu 17.1.2006 r. o przyjęciu poprawki Senatu do ustawy budżetowej na rok 2006, przewidującej wydatki 20 mln zł. z budżetu państwa na realizację projektu budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, w ramach ochrony dziedzictwa narodowego, należy ocenić negatywnie z punktu widzenia konstytucyjnych zasad stosunków wyznaniowych, a także norm zawartych w ustawach z 17.5.1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Sama idea budowy katolickiego kościoła - Świątyni Opatrzności Bożej, finansowanego z budżetu państwowego, nie odpowiada intencjom historycznych twórców Konstytucji 3 Maja. Koliduje także z aspiracjami znaczącej, jeśli nie przeważającej, części współczesnego społeczeństwa polskiego.

Aspekt historyczny

Historia idei budowy Świątyni Najwyższej Opatrzności to zarazem historia jej zawłaszczenia przez Kościół Rzymskokatolicki. Początkowo budowa miała być realizacją, niewykonanej nigdy z przyczyn historycznych, Deklaracji Stanów Zgromadzonych, uchwalonej jednomyślnie przez Sejm Czteroletni 5.5.1791 r. W okresie międzywojennym jednak zaczęto projektowanej budowli nadawać nowe symboliczne znaczenia. W miarę upływu czasu, intencji przybywało. Jej wzniesienie ma uczcić nie tylko Majową Ustawę, ale także kolejne odzyskanie przez Polskę Niepodległości w roku 1918 i w roku 1989, 200-lecie powstania diecezji warszawskiej, 700-lecie uzyskania przez Warszawę praw miejskich oraz wejście świata w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, nie wspominając już nawet Bitwy Warszawskiej z roku 1920. Kościół, który jest wznoszony w Wilanowie niewiele, poza nazwą, mieć będzie wspólnego ze świątynią, którą zamierzali zbudować twórcy Konstytucji 3 Maja, świątynią ponadwyznaniową, łączącą wszystkich uczciwych ludzi.

W Deklaracji Stanów Zgromadzonych, uchwalonej 5.5.1791 r., stanowiącej integralną część Konstytucji 3 Maja, między innymi czytamy: "Aby zaś potomne wieki tem silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane pomimo największej trudności i przeszkody za pomocą Najwyższego losami narodów Rządcy do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia pory, uchwalamy, aby na tę pamiątkę kościół *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony i Najwyższej Opatrzności poświęcony". To, że projektowana świątynia określona została przymiotnikiem „Najwyższej”, a nie „Bożej Opatrzności”, jak i to, iż w tej części Deklaracji miejsce słowa „Bóg” zajęło pojęcie „Najwyższego Rządcy” nie jest przypadkowe. W tym nazewnictwie uwidoczniła się w sposób wyraźny ideowa proweniencja twórców Konstytucji. Autorami Ustawy Rządowej oraz Deklaracji Stanów Zgromadzonych byli polscy wolnomularze, a swoista terminologia zastosowana w nazwie przyszej, wzniesionej dla uczczenia Konstytucji Świątyni, miała być manifestacyjnym podkreśleniem tego faktu. Wolnomularzem był król Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki, marszałek Sejmu

Czteroletniego Stanisław Małachowski, marszałek Konfederacji Litewskiej Kazimierz Nestor Sapieha, a nawet sam Prymas Michał Poniatowski. Nie byli oni ateistami czy wrogami Boga, ale jako wolnomularze stali na stanowisku wyrażonym w wolnomularskiej Konstytucji Jamesa Andersona, w której czytamy: „każdy ma prawo do własnych poglądów, bardziej wskazane jest nakłanianie do przestrzegania religii, co do której wszyscy ludzie są zgodni. Polega to na tym, aby być dobrym, szczerym, skromnym, honorowym, niezależnie od tego, jak się człowiek nazywa i jakie jest jego wyznanie”. W tej sytuacji, wolnomularze, aby przypadkiem nie urazić niczych uczuć i osobistych religijnych przekonań w swoim gronie i tworzonych przez siebie dokumentach słowo Bóg zastępowali pojęciem Wielkiego lub Najwyższego Budowniczego. Przy czym pojęcie to nie musiało być równoznaczne z deistyczną „Istotą Najwyższą”. Masoński „Najwyższy Budowniczy” obok deistycznej funkcji „Wielkiego Zegarmistrza” spełniać mógł — stosując dzisiejsze pojęcia — także rolę „Wielkiego Scenarzysty” oraz „Wielkiego Reżysera”, a więc także „Najwyższej Opatrzności”. Warto zwrócić uwagę na używany w ikonografii chrześcijańskiej symbol Opatrzności — świetlisty, równoramienny trójkąt z okiem w środku — jest w praktyce identyczny z wolnomularskim symbolem Świetlistej Delt, umieszczanych zawsze w ówczesnych łóżach na Wschodzie łoża, nad fotelem Czcigodnego i wyobrażającego w pierwszej kolejności znaczeń, właśnie Wielkiego Budowniczego Świata.

Wyrażona w Deklaracji Stanów Zgromadzonych idea Opatrzności jest odmienna od ukształtowanej w doktrynie chrześcijańskiej od czasów kontrreformacji, która utożsamiała Opatrzność z opieką, zatem w konsekwencji zakładała pewien stan ludzkiej bezwolności, zawierzenie Bogu. [1] Tymczasem Opatrzność w rozumieniu twórców Ustawy Rządowej to synonim przedwiecznej, wszechogarniającej Mądrości, Mądrości Najwyższej — Hagia Sophia. Jest ona utożsamiana z Najwyższym Rządcą Wszechświata. Korzenie tej idei sięgają koncepcji *Logosu*, obecnej już w myśli stoickiej. Stanisław August Poniatowski oraz Ignacy Potocki byli miłośnikami kultury i filozofii starożytnej. Opatrzność jako Mądrość występuje także u Orygenesusa czy u Filona Aleksandryjskiego. Powyższe rozumienie tego pojęcia było trwale obecne w myśli Oświecenia. [2] Należy zwrócić uwagę, że kościół miał być poświęcony Najwyższej Opatrzności, a nie, jak powszechnie przyjęte w katolicyzmie, **pod wezwaniem** Opatrzności Bożej. Powszechnie nazywany był Świątynią Opatrzności. Wskazuje to, że inicjatorom budowy oraz im współczesnym bliska była antyczna koncepcja świątyni, jako miejsca obecności, jako miejsca zamieszkania bóstwa. Stąd występujące w starożytności określenia np. świątynia Diany czy świątynia Sybilli, powtarzane w epoce Oświecenia.

Wolnomularskich korzeni idei Świątyni Najwyższej Opatrzności dowodzą dzieje próby realizacji zobowiązania zawartego w Deklaracji Stanów Zgromadzonych u schyłku XVIII w. Potraktowano je niezwykle poważnie i niezwłocznie rozpisano — pierwszy w dziejach Polski - konkurs architektoniczny na projekt Kościoła Najwyższej Opatrzności. Zwycięzcą konkursu, którego projekt postanowiono zrealizować, okazał się Jakub Kubicki - gorliwy wolnomularz, posiadacz najwyższego VII stopnia wtajemniczenia w systemie „Różanego Krzyża”, członek pracujących na Wschodzie Warszawy łoż „Świątynia Izis” i „Jutrzenka Wschodząca”.

Idea postawienia w Ujazdowie Świątyni Opatrzności została wysunięta przez króla Stanisława Augusta na długo przed uchwaleniem Konstytucji 3 Maja. Do 1792 r. powstały liczne projekty, wśród których szereg nie przewidywało nawet krzyży. Projekt świątyni przyjęty do realizacji przez króla przewidywał postawienie monumentalnej, zwieńczonej kopułą rotundy, nawiązującej architektoniczną formą do budowli publicznych starożytnego Rzymu. Próbowano uniknąć podobieństw do najbardziej rozpowszechnionych, współczesnych mu form architektury sakralnej i prawie demonstracyjnie starano się nadać świątyni charakter ponadwyznaniowy, odpowiadający duchowi Konstytucji Andersona. Nie planowano zwieńczenia kopuły budowli krzyżem. O jej sakralnym charakterze miały mówić jedynie monumentalne znaki „Świetlistej Delt”, utworzone przez wsparte na marmurowych kolumnadach tympanony. [3] Liczne projekty Jakuba Kubickiego, którego propozycja ostatecznie zwyciężyła, miały wręcz, zdaniem prof. Stanisława Lorantza, charakter pół-świecki, pół-pogański. [4]

Elementy wolnomularskiego rytuału, czy nawiązujące do idei masońskich, były wyraźnie zauważalne w toku ceremonii wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Świątyni w maju 1792 r. Akt ten poprzedziła uroczysta procesja od kościoła Świętego Krzyża, przez Nowy Świat, aż do początku Alei Ujazdowskich. Śpiewano wówczas psalmy, jak król Dawid wiódł Arkę na Górę Świętą. Wyraźnie podkreślano w owym czasie analogie tego wydarzenia do biblijnego wydarzenia sprzed wieków. Stanisław August poprowadził uroczystą procesję na Górę Kalwarię dla położenia kamienia węgielnego pod kościół najwyższej Opatrzności, tak jak król Dawid na Górę Świętą, by wyznaczyć miejsce na przybytek Arki. Wyrażano zarazem nadzieję, że król jak

Salomon, dokończy swego dzieła i wybuduje sławną już dziś Świątynię. [5] Prasa określała wręcz króla mianem Polskiego Salomona. [6] Tymczasem powszechnie wiadomo, że wolnomularze początek swój wywodzili od budowniczych Świątyni Salomona, a zwłaszcza do jej głównego architekta - Hiram.

Filar, w który miano wmurować ów symboliczny kamień węgielny, zbudowało sześciu mularzy i dwunastu ich pomocników w czerwonych kontuszach, białych żupanach i mularskich fartuchach z cielęcej skóry. Po kilku godzinach na miejsce w uroczystym pochodzie przybył król Stanisław August Poniatowski w asyście posłów, dworu i dostojników państwowych. Do wmurowania w filar symbolicznej cegły oraz specjalnie z tej okazji wybitego medalu król użył miniaturowej złotej kielni i złotego młotka. Wykonany w tym celu komplet złotych, zmminiaturyzowanych narzędzi mularskich, niezwykle podobny do wolnomularskich utensyliów rytualnych używanych często w pracach ówczesnych łóż, przechowywany jest obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie. [7]

Redukcja idei budowy Świątyni Najwyższej Opatrzności, jej katolicyzacja nastąpiła w okresie międzywojennym. Na mocy ustawy z dnia 17.3.1921 r. o wykonaniu ślubu uczynionego przez Sejm Czteroletni, wzniesienia w Warszawie świątyni pod wezwaniem „Opatrzności Bożej”, kościół miał mieć charakter ewidentnie katolicki. Nadzór nad wykonaniem ustawy miała sprawować komisja złożona m.in. ówczesnego Prymasa Polski, arcybiskupa warszawskiego oraz biskupa krakowskiego. Episkopat katolicki w trakcie prac konkursowych wyraźnie żądał za pośrednictwem kard. Aleksandra Kakowskiego, aby kościół pod wezwaniem Opatrzności Bożej odpowiadał pojęciu świątyni katolickiej, aby nie miał charakteru budowli świeckiej oraz odróżniał się wyglądem zewnętrznym od świątyń innych wyznań chrześcijańskich. Biskupi chcieli ponadto, by świątynia katolicka także wewnątrz miała wygląd katolicki. Wszystkie szczegóły kościoła miały uwzględniać, wyrażać i odzwierciedlać potrzeby kultu katolickiego, katolicką myśl i ducha. [8] To miała być budowla integralnie katolicka.

Zgodnie z ustawą z 7.3.1921 r. przy kościele rząd miał ufundować wieczyste stypendium mszalne, na odprawianie codziennej mszy świętej w intencji pomyślności państwa oraz za dusze Polaków, którzy zginęli za wolność ojczyzny. Przy kościele przewidziano grobowce dla zmarłych **katolików**, uznanych za zasłużonych przez Sejm RP. Czegoś takiego w ogóle nie przewidywała Deklaracja Stanów Zgromadzonych z 1791 r. ani projekt Jakuba Kubickiego. Po zakończeniu budowy kościoła wraz z placem, zabudowaniami kościelnymi oraz funduszem stypendialnym miał być przekazany hipotecznie Archidiecezji Warszawskiej. [9] Reasumując należy stwierdzić, że ustawa z 17.3.1921 r. w sposób ewidentny odzwierciedlała koncepcję państwa wyznaniowego — katolickiego państwa Narodu Polskiego.

Warto także zwrócić uwagę, że Świątynia Najwyższej Opatrzności miała być pierwotnie, u schyłku XVIII w., sfinansowana ze środków społecznych, jako *votum* wszystkich stanów, a nie *votum* państwa, w szczególności króla czy Sejmu. W momencie uchwalenia Konstytucji 3 Maja skarb państwowy wykazywał istotne braki. Twórcy Ustawy Rządowej, a zwłaszcza król, wykorzystując entuzjazm społeczny związany z jej uchwaleniem, świadomie odwołali się do dobrowolnej hojności obywateli, a nie przymusowo egzekwowanych środków budżetowych. Dopiero ustawa z 17.3.1921 r. przewidywała całkowicie odmienny system finansowania budowy świątyni, tzn. z budżetu państwa, a jedynie ewentualnie subsydiarnie ze składek publicznych. [10]

Jeżeli zatem pragnie się w pełni urzeczywistnić idee twórców Konstytucji 3 Maja należy Świątyni Najwyższej Opatrzności nadać charakter ponadwyznaniowy, a koszty jej budowy winni dobrowolnie finansować obywatele. Wówczas może się to okazać miejsce integrujące naród polski — wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, a nie tylko osoby narodowości polskiej, wyznania katolickiego.

Aspekt społeczny

U podstaw decyzji izb parlamentarnych o przeznaczeniu 20 mln zł. na budowę Świątyni Bożej Opatrzności w ramach ochrony dziedzictwa narodowego znajduje się sprzeczny z oceną ustrojodawcy oraz rzeczywistością społeczną współczesnej Polski stereotyp, polegający na utożsamieniu polskości z katolicyzmem. Paradoksalnie taki stereotyp został wyrażony w art. I Ustawy Rządowej z 3.3.1791 r., w którym czytamy: „Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta, rzymska, katolicka ze wszystkimi jej prawami”. Dla króla Stanisława Augusta Poniatowskiego ideałem była jedność wyznaniowa społeczeństwa w wierze katolickiej. Ów

stereotyp jest także nad wyraz czytelny w ustawie Sejmu Ustawodawczego z 17.3.1921 r. o wykonaniu ślubu, uczynionego przez Sejm Czteroletni, wzniesienia w Warszawie świątyni pod wezwaniem „Opatrzności Bożej”. Ten ideał był zarówno wówczas oraz jest współcześnie szkodliwą fikcją. Strona kościelna uparcie jednak prezentuje budowę tego katolickiego kościoła jako urzeczywistnienie narodowych zobowiązań — *votum* Narodu.

Tymczasem współczesny polski ustrojodawca dał wyraz w preambule Konstytucji z 1997 r. zgoła odmiennej, odpowiadającej rzeczywistości, pluralistycznej wizji Narodu Polskiego, jako wspólnoty równoprawnych obywateli, wyznających różne systemy światopoglądowe. „(...) my, Naród Polski — wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego — Polski” — tak charakteryzuje społeczeństwo polskie współczesna ustawa zasadnicza. Odpowiada to badaniom statystycznym. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zebranych na podstawie zgłoszeń samych związków wyznaniowych, u progu nowego stulecia do Kościoła katolickiego należało 89,94% populacji kraju, natomiast poza związkami wyznaniowymi znajdowało się 7,8% ludności, czyli ponad 3 mln obywateli. [11]

Ani wierni Kościoła Katolickiego, ani tym bardziej społeczeństwo nie utożsamia się z ideą budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Badania opinii publicznej przeprowadzone przez największe polskie portale internetowe: Onet, Wirtualną Polskę czy Interię, dowodzą, że co najmniej 80 % respondentów jest przeciwna finansowaniu przez budżet państwa budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Są to zapewne w większości ludzie relatywnie młodszy, lepiej wykształceni, aktywni zawodowo, mieszkańcy większych miast. Sama idea Opatrzności Bożej wydaje się być dla polskich katolików zbyt abstrakcyjną, trudno poddającą się wizualizacji. Trudności budowy Świątyni Opatrzności Bożej kontrastują z sukcesem budowy bazyliki pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej w Licheniu.

Warto zatem przypomnieć hierarchii katolickiej oraz popierającym jej aspiracje parlamentarzystom Kan. 223 §2 Kodeksu Prawa Kanonicznego: „Ze względu na dobro wspólne, przysługuje władzy kościelnej prawo, by wierni korzystali z umiarem z przysługujących im praw”. Zatem biskupi, zwłaszcza Prymas z racji wspomnianego „dobra wspólnego” powinni negatywnie ocenić nadgorliwość katolickich posłów i senatorów, szczególnie, że środki budżetowe przeznaczone na finansowanie Świątyni Opatrzności Bożej pierwotnie miały być wydatkowane na cele oświatowe oraz związane z ochroną środowiska. Co więcej, Kościół dla zachowania właściwego sobie wizerunku oraz bezpieczeństwa w przyszłości powinien odmówić przyjęcia tej właśnie pomocy finansowej. Konstytucja Duszpasterska o Kościele w Świecie Współczesnym Soboru Watykańskiego II głosi: „nie pokłada jednak swoich nadziei w przywilejach ofiarowanych mu przez władzę państwową; co więcej wyrzeknie się praw legalnie nabytych, skoro się okaże, że korzystanie z nich podważa szczerść jego świadectwa, albo że nowe warunki życia domagają się innego układu stosunków”. [12]

Aspekt prawny

Finansowanie z budżetu państwa budowy obiektów sakralnych to zjawisko charakterystyczne dla państw wyznaniowych. Obowiązek tego rodzaju przewidują akty ustrojodawcze niektórych państw islamskich np. Arabii Saudyjskiej.

Przyznanie dotacji na budowę katolickiego kościoła — Świątyni Opatrzności Bożej jest sprzeczne z wyrażoną w art. 25 ust.2 Konstytucji zasadą, że władze publiczne zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych obywateli. Władze publiczne, czyli zwłaszcza Sejm, Senat oraz Prezydent RP, powinny zachować neutralność w stosunku do różnych orientacji religijnych, czy szerzej światopoglądowych, występujących w społeczeństwie polskim i powstrzymać się od udzielania szczególnego wsparcia jakiegokolwiek spośród nich. „Przemieszanie władzy państwowej z religią, według opinii zbieżnej sędziego Blackmuna z Federalnego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych w sprawie Lee v. Weisman z 1992 r., może bowiem stanowić zagrożenie dla demokracji nawet wtedy, gdy nikogo nie zmusza się do uczestnictwa w obrzędach o charakterze religijnym. Gdy władze wyrażają choćby pośrednio aprobatę dla konkretnego wyznania, sugeruje to wykluczenie tych wszystkich, którzy nie podzielają faworyzowanych przekonań”. [13]

Udzielenie wsparcia finansowego na budowę obiektu sakralnego jest nad wyraz czytelną preferencją na rzecz danego wyznania. Państwo pragnie wyznawcom danej konfesji, zwłaszcza jej hierarchii, ułatwić realizację aspiracji wyznaniowych, praktykowanie kultu. W przypadku

budowy wspomnianej świątyni naruszenie zasady bezstronności religijno-światopoglądowej władz publicznych jest jaskrawe. Obiekt na polach wilanowskich ma mieć bowiem charakter monumentalny, manifestacyjny. Ma służyć nie tyle zaspokojeniu potrzeb religijnych katolików w zakresie miejsc kultu, stosownie do ich potrzeb, ale ma świadczyć o katolickim charakterze narodu i kraju, prezentować wizję jego dziejów interpretowaną przez pryzmat doktryny religijnej.

Naruszona została zasada wzajemnej niezależności państwa i kościoła wyrażona w art. 25 ust. 3 Konstytucji, w jej wymiarze finansowym. Dalsza realizacja inwestycji została uzależniona od wsparcia finansowego państwa, w szczególności od działań parlamentu — uchwalenia ustawy upoważniającej do wykorzystania rezerwy budżetowej. Naiwnością jest sądzić, że działania izb parlamentarnych są jedynie wyrazem głębokiej wiary czy pobożności parlamentarzystów wyznania katolickiego lub ich przywiązania do tradycji narodowej. Są one zapewne podyktowane także politycznym koniunkturalizmem, pragnieniem wpływu na postawę polityczną hierarchii katolickiej oraz przynajmniej części wiernych, dążeniem do uzyskania ich poparcia lub przychyłnej neutralności. Tego rodzaju działania noszą znamiona próby politycznej instrumentalizacji Kościoła katolickiego.

Finansowanie z budżetu państwa realizacji projektu budowy Świątyni Opatrzności Bożej narusza zasadę równouprawnienia wyznań, wyrażona w art. 25 ust. 1 Konstytucji. Jest bowiem nadzwyczajnym uprzywilejowaniem Kościoła katolickiego, polegającym na wsparciu na szczególnych warunkach budowy jednej z jego sztandarowych świątyń. Żadne inne związki wyznaniowe w Polsce nie otrzymują wsparcia finansowego w takim wymiarze i na tak korzystnych warunkach jak Kościół większościowy.

Przedstawione działania naczelnych organów władzy publicznej w konsekwencji nie służą kształtowaniu wizji Rzeczypospolitej zgodnej z art.1 jej Konstytucji z 1997 r. jako dobra wspólnego wszystkich obywateli. Nie sprzyjają bowiem utożsamieniu się z własnym państwem obywateli innych wyznań niż katolickie oraz nienależących do żadnego wyznania. Sugerują, że ze względu na wyznawany światopogląd są oni gorszymi członkami Narodu, nie identyfikują się bowiem z jedną z rzekomych zasadniczych cech polskości — konfesją katolicką. Reasumując dofinansowanie przez państwo budowy katolickiej Świątyni Opatrzności Bożej, zwłaszcza zgodnie z jej dwudziestowieczną koncepcją, podważa konstytucyjną zasadę solidaryzmu społecznego.

Dofinansowanie budowy Świątyni Opatrzności Bożej jest ponad to sprzeczne z wyrażonymi w ustawie z 17.5.1989 o gwarancjach wolności sumienia i wyznania zasadą neutralności światopoglądowej państwa (art. 10 ust. 1) oraz z zasadą, że państwo oraz państwowe jednostki organizacyjne nie subwencjonują, ani nie dotują związków wyznaniowych (art. 10 ust. 2). Niesubwencjonowanie kościołów to zasadnicza cecha państw świeckich, która pojawiła się w ustawodawstwie europejskim już u schyłku XVIII w. Co prawda ustawa z 17.5.1989 r. formalnie nie ma wyższej mocy prawnej niż inne ustawy, także ustawa budżetowa, ale zgodnie z intencją historycznego ustawodawcy jest to ustawa o charakterze ustrojowym, wykonawcza do przepisów wyznaniowych Konstytucji. Zadaniem parlamentu jest przestrzeganie jej zasad, a nie mnożenie od nich wyjątków. Pośrednio służy to także budowie autorytetu samego ustawodawcy.

Decyzja parlamentu wikła państwo w sprawy religijne. Istnieje bowiem realne niebezpieczeństwo, że wobec ogromu inwestycji oraz nikłej hojności wiernych przyznanie dotacji budżetowej w 2006 r. posłuży jako precedens, uzasadniający podobne roszczenia Kościoła katolickiego w latach następnych. Państwo może mieć trudności z wycofaniem się z tego rodzaju praktyk, szczególnie w przypadku reformy systemu finansowania kościoła. Co prawda *Konkordat polski* z 1993 r. nie przewiduje dotowania przez państwo budowy katolickich świątyń, ale art. 22 ust. 2 tego traktatu głosi, że punktem wyjścia w sprawach finansowania instytucji i dóbr kościelnych oraz duchowieństwa jest obowiązujące, w momencie zapoczątkowania reform, ustawodawstwo polskie oraz przepisy kościelne. Nowa regulacja ma przy tym uwzględniać potrzeby Kościoła, jego misje oraz dotychczasową praktykę życia kościelnego w Polsce.

Dotowanie wspomnianej świątyni z budżetu państwa jest także sprzeczne z art. 43 ust. 1 ustawy z 17.5.1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w RP. Przepis ten stanowi, że inwestycje sakralne i kościelne są finansowane ze środków własnych kościelnych osób prawnych. Od tej zasady ustawodawca przewidział jedynie dwa wyjątki, które jednak nie dotyczą Świątyni Opatrzności Bożej, tzn. finansowanie inwestycji mających na celu stworzenie

warunków do działania duszpasterstwa wojskowego oraz duszpasterstwa specjalnego w zakładach państwowych, a także dotacje na odbudowę i utrzymanie dóbr kultury stanowiących własność kościelnych osób prawnych.

Zakaz bezpośredniego dotowania przez państwo realizacji celów konfesyjnych związków wyznaniowych, w szczególności dotowania inwestycji sakralnych, próbuje się obejść kwalifikując wydatki na realizację projektu Świątyni Opatrzności Bożej jako ochronę dziedzictwa narodowego. Jest to usiłowanie nieudolnie maskujące konfesyjny cel działań ustawodawcy oraz skutek wyrażający się w wspieraniu katolicyzmu w Polsce. Nie można zawczasu uznać za element dziedzictwa narodowego świątyni jakiegokolwiek wyznania, której budowa jeszcze się nie zakończyła. Dziedzictwo odnosi się bowiem do przeszłości. Ocena, czy jakieś dzieło zasługuje na miano dziedzictwa narodowego nie należy do parlamentu, lecz do opinii publicznej a zwłaszcza do specjalistów: historyków czy historyków sztuki. Uznanie określonej budowli za element dziedzictwa narodowego oznacza, że stanowi ona wartość ogólnospołeczną, obiektywną, ponadczasową. Mogą się z nim utożsamiać, odczuwając narodową dumę, w zasadzie wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, bez względu na narodowość, opcje polityczne czy przekonania religijne i światopoglądowe. Tych kryteriów nie spełnia katolicki kościół, którego budowa wzbudza już współcześnie tyle kontrowersji, świątynia, z którą nie utożsamiają się sami katolicy, ponieważ nie chcą łożyć na jej budowę. Ujęcie wydatków budżetowych na budowę Świątyni Opatrzności Bożej jako ochrony dziedzictwa narodowego stanowi zatem nieudolną próbę większości parlamentarnej obejścia zasad konstytucyjnych i ustawowych, wykluczających możliwość finansowania przez państwo budowy świątyń lub jest przejawem sprzecznej ze zdrowym rozsądkiem omnipotencji ustawodawcy, który rości sobie zawczasu prawo do autorytatywnej oceny, co jest, a co nie jest dziedzictwem narodowym. Sądy o charakterze estetycznym nie powinny być ferowane w drodze ustaw — aktów władczych parlamentu.

Można odnieść wrażenie, że pełne determinacji poczynania Prymasa Polski kard. Józefa Glempa mają na celu dostarczenie pretekstu do uznania świątyni za element „dziedzictwa narodowego”. Wskazuje na to decyzja o złożeniu w podziemiach budowanego kościoła zwłok wybitnego poety ks. Jana Twardowskiego. Decyzja Prymasa była niezgodna z wolą zmarłego, który posiadał za życia wykupiony grób na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, była także sprzeczna z oczekiwaniami znacznej części wielbicieli poezji ks. Jana Twardowskiego. Nasuwa się w związku z tym wrażenie, że ordynariusz warszawski, dla osiągnięcia swych celów dokonał swoistego zawłaszczenia doczesnych szczątków poety.

Nawet jeżeli przyjmujemy, jak tego chcą niektórzy przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, iż w ramach kompleksu świątynnego na polach wilanowskich znajdują się ekspozycje dokumentujące walkę Narodu Polskiego o niepodległość i suwerenność, to nie będą one miały charakteru bezstronnej, obiektywnej prezentacji. Ich interpretacja siłą rzeczy będzie musiała się dokonywać przez pryzmat sakralnego charakteru miejsca lokalizacji. Będzie służyć kultywowaniu stereotypu Polaka-Katolika, stereotypu służącego legitymizacji ingerencji Kościoła katolickiego w sferę funkcjonowania państwa. Jest bardzo wątpliwe, aby w kompleksie katolickiej Świątyni Opatrzności Bożej prezentowano wkład w narodową historię, a zwłaszcza w kulturę, polskich: arian, kalwinów, żydów czy muzułmanów. Fundusze pochodzące od wszystkich podatników, bez względu na wyznanie, zostaną przeznaczone na sfinansowanie ekspresji konfesyjnej wizji nowożytnej historii Polski.

Zobacz także te strony:

[Świątynia Bożej Opatrzności: uchwały parlamentu](#)

[Kościół bez Opatrzności](#)

[Deklaracja Stanów Zgromadzonych](#)

Przypisy:

[1] Zob. *Religia. Encyklopedia PWN*, tom 7, Warszawa 2000, s. 426 - 427.

[2] Por. J. Zieliński, *Źródła filozofii wczesnochrześcijańskiej - stoicyzm*, w: *Filozofia wczesnochrześcijańska i jej źródła*, red. M. Mańkowski, R. 17, Wrocław 2000, s. 13 i nast.

[3] Zob. *Stanisławowskie projekty architektoniczne Świątyni Opatrzności*, Warszawa 1998.

- [4] S. Lorentz, *Architektura Wieku Oświecenia w świetle przemian w życiu gospodarczym i umysłowym*, "Biuletyn Historii Sztuki" 1951, nr 4., s. 38. Zob. projekty J. Kubickiego w: Gabinet Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Zb. król. T. 193, nr 32, nr 78, nr 61, nr 58, nr 90.
- [5] M. Jankowska, *Świątynia Opatrzności*, Warszawa 1991, s. 15.
- [6] "Gazeta Warszawska" 1792, nr 36.
- [7] Zob. M. Jankowska, *Świątynia Opatrzności*, jw., s. 19.
- [8] *Referat I. Em. Kardynała Ks. Aleksandra Kakowskiego w sprawie projektowanej budowy świątyni "Opatrzności Bożej", wygłoszony w M.R.P. dnia 21 IV 1931 r.*, "Architektura i Budownictwo" 1932, nr 3 - 4, s. 68.
- [9] "Architektura i Budownictwo" jw., s. 65.
- [10] W budżecie na rok 1921 r. miano na ten cel zabezpieczyć kwotę 10 milionów marek, zob. "Architektura i Budownictwo" jw., s. 65.
- [11] *Wyznania religijne, stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 1997 - 1999*, Warszawa 2000, s. 14.
- [12] *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, s. 605.
- [13] S. Frankowski, R. Goldman, E. Łętowska, *Sąd Najwyższy USA. Prawa i wolności obywatelskie*, Warszawa 1996, s. 165.

Paweł Borecki

Doktor, asystent w Katedrze Prawa Wyznaniowego Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalność naukowa: prawo wyznaniowe. Autor artykułów i książek z zakresu prawa wyznaniowego.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 15-03-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4653) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4653>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl